

M.p., sobota 23 marca 1946 r.

Rok III Nr. 67 (625)

G W A R A N C J E .

W dniu 20 marca 1946 r. każdy żołnierz polski wezwany był dla doroczenia mu w obecności komisji brytyjskiej dokumentu, zawierającego: 1) apel brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevena, wzywający żołnierzy do powrotu do Kraju; 2) załącznik do tego apelu, zawierający deklarację administracji warszawskiej o zagwarantowaniu bezpieczeństwa osobistego żołnierzom, chcącym powrócić do Polski.

Mimo, że fakt przyjęcia powyższego dokumentu nie oznaczał bynajmniej wyrażenia chęci powrotu do Polski i do niczego nie zobowiązywał - przytłaczająca większość żołnierzy na terenie Palestyny samorzutnie odmówiła wogóle jego przyjęcia. W ten sposób żołnierzy polscy określili jasno, że kwestia powrotu do Kraju *d z i s i a j*, w niewolniczych warunkach systemu sowieckiego, nie może wogóle wchodzić w rachubę. Jakiegokolwiek apele i przekonywania muszą być zupełnie bezskuteczne wobec żołnierza, który zna dobrze dzisiejszą rzeczywistość polską.

Kwestia powrotu do Polski jest tak żywotną sprawą każdego Polaka, że - jak to wielokrotnie już pisaliśmy - nie jest i nie może być przedmiotem jakiegokolwiek gry propagandowej. Chodzi o sprawę zbyt poważną. Każdy z nas jest w tym położeniu, że może sam zebrać dostateczną ilość informacji o Polsce, ażeby wyrobić sobie właściwy sąd. A jeśli są "niewierni Tomasz", którzy źródłom polskim nie dają dostatecznej wiary - każdy może sięgnąć do źródeł pracy zagranicznej, która dzisiaj już całkiem jasno i bez ogródek stwierdza stan niewoli narodów, pozostających za sowiecką żelazną kurtyną. A coż innego mówi dziś publicznie w czasie swego pobytu w Ameryce Churchill?

Polacy nie chcą być przedmiotem gry. I dlatego zdrowy instynkt kazał nam odmówić przyjęcia takiego dokumentu, aby w ogóle nie stwarzać pozorów, że w sprawie naszego powrotu może istnieć choćby cień wątpliwości.

Stanowisko nasze w stosunku do przedstawionego nam w dniu 20 b.m. apelu ministra Bevena określiliśmy szerzej w Tygodniku APW Nr. 12 w artykule wstępnym p.t. "Pytania". Nie widzimy potrzeby szczegółowego analizowania treści tego dokumentu, jak i załącznika do niego. Jeżeli minister spraw zagranicznych W. Brytanii wystosowuje do nas apel, powołując się na to, że administracja warszawska jest jedynym autorytetem mającym prawo mówić w imieniu Polski - ten jeden moment wystarczy, aby przekreślić nasze zaufanie do treści całego pisma. Wiemy dobrze, że rząd Bieruta jest jedynie "autorytetem", któremu Moskwa dała mandat przemawiania w imieniu interesów sowieckich w Polsce. W imieniu narodu polskiego - jeśli zasady demokratyczne nie są frazesem - ma prawo przemawiania tylko legalny rząd, który prowadzi Polaków u boku Aliantów przez 6 lat wojny.

Gwarancje bezpieczeństwa osobistego udzielone przez administrację warszawską - które zdaniem ministra spraw zagranicznych W. Brytanii są zadowalające - dla Polaków zadowalające być nie mogą. Są one taką samą pułapką, jaką Rosja Sowiecka zastawić chce na samego p.min. Bevena, o czym mówił on wyraźnie na Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Zjednoczonych Narodów. Te pułapki rosyjskie kosztowały już wiele życia polskiego. Ileż razy Polacy wpadali w te pułapki, oglądając się na pomoc, czy pośrednictwo świata Zachodu. Wystarczy przypomnieć ujawnianie się oddziałów Armii Krajowej, wystarczy przypomnieć los przywódców Polski Podziemnej. Nie dały im nic ani uroczyste gwarancje sowieckie, ani pośrednictwo Zachodnich demokracji. Ze śpiewem wyjeżdżali żołnierze polscy z Kozielska i Starobielska, myśląc, że bezpieczeństwo ich gwarantuje konwencja międzynarodowa. Znaleźli śmierć w masowych grobach smoleńskich. Pamiętamy dobrze, co oznaczały gwarancje i zapewnienia wicekomisarza spraw zagranicznych Potiomkina, udzielane Polsce przed wrześniem 1939 r. Od iluż to pokoleń Rosja od cara Piotra Wielkiego poprzez Imperatorową Katarzynę aż do Stalina określa się gwarantką polskiej wolności.

W myśl zasad sprawiedliwości sowieckiej, narzuconych obecnie Polsce, "gwarancje bezpieczeństwa" administracji warszawskiej - które p.min. Bevin określił jako zadowalające - pozwalają na posadzenie każdego z nas na ławę oskarżonych. Deklaracja administracji warszawskiej bowiem, wyłącza gwarancje w stosunku do tych, którzy dopuszczają się "zdrady stanu". A przecież każde dziecko polskie już dziś rozumie, że każdy

(dokończenie na str. 2)

WHO IS THE ENEMY
kto broni niepodległości polskiej i nie chce ugnąć przemocy sowieckiej - jest w po-
jęciu administracji warszawskiej zdrajcą stanu. Każdy, kto nie podoba się p. Bierutowi
z tego tytułu może być wyjęty z pod prawa. Ten sam los, który spotkał 16 przywódców
Polski Podziemnej, ten sam los, który spotkał ujawniające się oddziały Armii Krajo-
wej - choć zgotować dziś nam. Wiemy dobrze, że zapewnienia administracji warszaws-
kiej, podobnie, jak zapewnienia p. K. Limonowa wobec przywódców Polski Podziemnej, ma-
ją znaczenie takie jakie nadaje im NKWD.

K T O I M P I Z E S Z K I D Z I A ?

W otrzymanym przez nas ostatnio numerze 6 "Wiadomości Kresowej" z dnia 4 b.m.
zamieszczony został pod powyższym tytułem artykuł, ilustrujący nastroje, jakie panu-
ją wśród żołnierzy 2 Korpusu. Podajemy ten artykuł poniżej niemal w całości:

Od dłuższego czasu obserwujemy gwałtowną kampanię przeciwko naszemu Korpusowi.
Idzie ona równolegle kilkoma torami. Ambasadorzy kliki warszawsko-lubelskiej w rodza-
ju osławionego Oskara Lange w Ameryce, Kota we Włoszech itp. szkalują w prasie za-
granicznej wszelkie ośrodki emigracji polskiej, szczególnie namiętnie atakując jej
najistotniejszą siłę - Wojsko Polskie, a wyjątkowo ostro 2 Korpus.

Przedstawiciele misji wojskowej Zymierskiego i urzędów konsularnych montują roz-
ległe instytucje wydawnicze, nastawione na działalność agitacyjną i rozkładową. Wyda-
ją prasa, jak "Wiadomości Polskie", zarzucają nas deszczem ulotek, przekupują miej-
scową prasę włoską, by zamieszczała tendencyjny materiał, nadsyłany przez agencje
prasowe z Warszawy i biuletyny ambasad.

Cel jasny: urabianie fałszywej opinii o polskim wychodźstwie, oraz wytwarzanie
niechęci do nas ze strony goszczącego nas społeczeństwa włoskiego. Wszystko to oka-
zuje się niewystarczające, to też posuwają się nawet do prowokacji. Bandy zbójcekie,
poprzebierane w mundury polskie, mordują na ulicach Rzymu kierowcę włoskiego, napa-
dają na pasażerów pociągu w Rimini. Pocz? - By spowodować pogardę i odrazę w stosun-
ku do nas i zmusić rząd włoski do starań o usunięcie nas z terenu Italii.

A rezultat? - Prasa rzymska ze wstydem musi odwoływać wszelkie insynuacje na
ten temat pod naszym adresem i wskazać na prawdziwych sprawców zbrodni, rokrutują-
cych się - jak zwykle - z obywateli "obcego mocarstwa", którzy nie wspólnego z Polakami
nie mieli i nie mają. Jakże to jest "obce mocarstwo"? - Wszyscy dobrze wiemy.

Przytoczone fakty są tylko częścią tego, co się wokół nas i naszego pobytu za
granicą dzieje i świadczą, że akcja rozbicia polskich ośrodków niepodległościowych
jest zbudowana na olbrzymią skalę.

Charakterystyczna jest metoda, stosowana przez wrogie nam czynniki. Otóż, o ile
przedtem atakowano nas jako całość i specjalnie atakowano wojsko, to obecnie atak
ten skierowano wyłącznie na osobę Dowódcy 2 Korpusu, gen. Andersa.

Ponieważ wszelkie ataki na Polski 2 Korpus nie odniosły apodziwanego skutku i
nie doprowadziły do jego likwidacji, czynniki wrogie nam postanowiły zmienić taktykę
i spowodować usunięcie naszego Dowódcy, a później dopiero zabrać się do ostatecznego
rozgromienia Korpusu. Czynniki wrogie nam wiedzą, że dla każdego Polaka w Kraju i po-
za granicami gen. Anders jest symbolem nie ugiętej i wytrwałej walki o prawdę, wol-
ność i niepodległość Ojczyznę. Czynniki wrogie nam są przekonane, że pozbawiając nas kie-
rownictwa w osobie gen. Andersa, spowodują chaos i załamanie się wiary wśród nas w
odrodzenie Polski. I ci, którzy planują ten szatański pomysł, i ci, którzy gotowi by-
liby w imię świętego spokoju pójść na tego rodzaju ustępstwa, niech będą przygotowani
na nieobliczalne rezultaty tego kroku.

Żołnierze 2 Korpusu związań się ze swym dowódcą wspólną ideą bezkompromisowej
walki o pełną suwerenność swego Kraju, związań się wspólnym wysiłkiem na ulicznych
polach walk. Darzy go bezgranicznym zaufaniem, głęboką wiarą i czcią za niezawodność
w wyznawanej idei. Los każdego z nas dzieliliśmy już od dawna ze swym Dowódcą i
pragniemy je dzielić nadal. Wszelkie napaści na gen. Andersa traktujemy jako wymierzo-
ne przeciw nam i w stosownej chwili złościmy się na właściwą odpowiedź.

Żołnierze 2 Korpusu ostrzegają przed krokami, które by godziły w jego honor i prze-
konania. My cierpimy nad zakłamaniem świata, ale i cierpliwość ma swoje granice. Zak-
łamanie, które nie liczy się z tą granicą cierpliwości wywołać może święty gniew
i skutki gniewu tego.

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

- Ambasador perski w Waszyngtonie wystosował do Sekretarza Generalnego ONZ pismo,
stwierdzające, że rząd perski jeszcze raz podkreśla konieczność natychmiastowego roz-
patrzenia jego skargi, albowiem każde opóźnianie załatwienia tej sprawy pogorszy tyl-
ko sytuację. - Prasa szwedzka donosi, że znaczne posiłki sowieckich wojsk pancernych
i lotnictwa napływają do Azerbejdżanu. - Żukow mianowany został naczelnym dowódcą
sowieckich wojsk lądowych. - W piątek o 10 rano między Tel-avivem a Jaffą zabity zo-
stał przez nieznaną sprawców b. burmistrz kolonii niemieckiej Sarona, nazwiskiem
Wagner.